

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

*) Z rozkazu do Brygady. Ożarów pod Lubantowem 5 sierpnia 1915 r.

**) Termin ze słownika endecji. Przypominają się też donosy endeckie w 1905 r.

***) Obecny gen. w st. spocz., wtedy szef Dep. Wojsk. N. K. N. („Popr. hist.”).

—000—

Za naszą wolność i waszą.



Bitwa pod Olszanką w lasach powiatu augustowskiego.

Urodził się Ludwik Narbutt w roku 1832 t. j. w chwili, gdy uczestnicy powstania listopadowego, którzy po raz pierwszy w Polsce na swych sztandarach wypisali dewizę: Za naszą wolność i waszą, szli na wygnanie. Dewiza ta za jaśniała nad jego kolebką, jak gwiazda bielejąca, i przyświecała mu przez całe życie.

Pomieszana krew szlachecka i chłopska płynęła w jego żyłach i całym jej żarem ukochał on wolność: wolność narodu i wolność człowieka. Nim myśli dojrzała i zmężniała, już jako osiemnastoletni młodzieniec, zaczął służyć wolności w tajemnym stowarzyszeniu „Orzeł i Krzyż”. Przemoc ukarała go okrutnie skazując na służbę przez całe życie w wojsku, niosąc narodowi i ludzkości najcięższą niewolę, wojsku carskiemu.

Przypomina się tu mimowoli bajka Góreckiego, przytoczona przez Mickiewicza w „Dziadach”. Szatan, chcąc zniszczyć dzieło Boże, zakopał żyto w ziemię. Jakież było jego zdziwienie, gdy wbrew oczekiwaniom, tem samem przyczył się do przysiorocznego plonu. Tak samo i carat aby zdusić wszelką myśl wolnościową, wyznawców jej oddawał do wojska. Ci zdobywali tam wiedzę wojskową i doświadczenie, aby później walczyć przeciwko swym nauczycielom.

Tak samo i Narbutt. W dwa lata po awansie na oficera i uzyskaniem zwolnienia z wojska rosyjskiego oczekiwał się wybuchu powstania styczniowego. Jeden z pierwszych stanął do walki, tworząc partię powstańczą w powiecie lidzkim. Szereg bitw: pod Rudnikami, Nowym Dworem, Piłownią, Kowalkami, Poddubieżanami, nad jeziorem Dumbłą rozsławia jego imię. Lud wiejski szczególnie sympatyzował z nim, gdyż był wieśniakiem i gotów go popierał. Na kilka dni przed swą ostatnią bitwą i bohaterską śmiercią pod Dubieżami (4. V. 1863) zostaje wódcem naczelnym powstania na Litwie.

Chwałebne życie jego, przypominające się dziś w 70-tą rocznicę powstania styczniowego, ma być uczczone pomnikiem w miejscowości, gdzie po legł ten wódz powstania na Litwie.

Poległ w owych szczytliwych czasach, gdy widnia rozjątrzonej nacjonalizmów nie stały jeszcze między narodowością polską i litewską, gdy nację te pomimo utraty państwowej nie podległości, stanowiły jeden naród na ziemiach dawnego W. Księstwa Litewskiego, gdy naród ten przez swój element mówiący po polsku, wiązał

się ściśle z kulturalną i polityczną całością z Polską etnograficzną. Podstawą poczucia jedności narodowej i spójni nierozdzielnej była tradycja, wielkie wspólne przeżycia historyczne: walki, triumfy, klęski, wieki rozkwitu i lata niedoli. Podstawą tą były również wspólne idee i dążenia do uzyskania wolności. A wolność była potrzebna, aby znowu rozwinąć intensywną twórczość zarówno na polu kulturalnym jak i politycznym. Współny front przeciwko Rosji, temu wielonemu zaprzeczeniu wszelkich postępowych dążeń Zachodniej Europy, był wspólnym ideowym frontem Polski i Litwy. Wyrazem. Przedmurzem zachodniej kultury i cywilizacji byliśmy



Konwoj rannych na drodze do Michałowicz.

Układy polsko-gdańskie.

GDĄSK, (Pat). W wyniku prowadzonych ostatnio pod auspicjami wysokiego komisarza rokowań między Polską a Gdańskiem, został dziś w biurze wysokiego komisarza Ligi Narodów parafowany przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej min. dr. Pappea i prezydenta senatu gdańskiego Rauschninga układ, dotyczący traktowania na terenie Gdańska obywateli polskich i innych osób pochodzenia polskiego lub tych, których językiem ojczystym jest je-

zyk polski. Równocześnie podpisano układ, do którego wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę. Kwestje sporne, jak np. wystawianie paszportów, zostały załatwione w drodze wymiany listów między min. Pappea a komisarzem Ligi Narodów z jednej strony i między prezydentem senatu gdańskiego Rauschningiem i wysokim komisarzem Ligi Narodów z drugiej. Teksty poszczególnych układów będą ogłoszone w najbliższym czasie.

Po laury lotnicze.

NOWY YORK, (PAT). — Lotnicy francuscy Codos i Rossi o godz. 4 min. 41 według czasu lokalnego wystartowali w kierunku

wschodnim z zamiarem pobicia rekordu lotu bez lądowania. Zabrali z sobą przeszło 8,000 litrów benzyny.

Zamieszki w Strasburgu trwają.

W zajściach strasburskich maczali palce hitlerowcy.

STRASBURG, (PAT). — Ubitej nocy po lieja aresztowała tu 4 hitlerowców, obywateli niemieckich, którzy przybyli z Rzeszy samochodem. Podczas rewizji znaleziono re

wolery i palki gumowe, ukryte w samochodzie. Przyjazd hitlerowców na teren Francji pozostaje prawdopodobnie w związku ze strajkiem generalnym.

OVOMALTINE

ZNANA NA CAŁYM ŚWIECIE
ODŻYWKA WITAMINOWA

STANIAŁA!



OTRZYMASZ
PUSZKĘ JUŻ

ZA **2** zł

FABRYKA CHEM. FARM.
Dr. A. WANDER S.A. KRAKÓW

Czy wiesz co to jest C.I.D.?

Wkrótce nastąpi wyjaśnienie.

Amnestja w Sowietach

dia upamiętnienia budowli kanału.

MOSKWA, (Pat). Dla upamiętnienia zakończenia budowli kanału imienia Stalina, między Morzem Bałtyckim a morzem Białym, Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. S. R. ogłosił decyzję, na mocy której całkowicie zwolniono od kary 12.500 skazańców

jako całkowicie odrodzonych pożytecznych pracowników. Poza tem zmniejszono karę blisko 60.000 więźniom, skazanym na różne kary. Powodem zmniejszenia kar była gorliwość, jaką wykazali podczas budowy kanału. 500 skazańców odzyskało całkowicie swe prawa cywilne. Wielu inżynierów i kierowników robót, którzy byli dawniej skazani za różne przestępstwa przeciw państwu i za sabotaż, odznaczono orderami.

—o—

Rozejm w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, (Pat). Prezydent Roosevelt zamierza ogłosić ogólny rozejm pomiędzy pracą i kapitałem do czasu wprowadzenia w życie kodeksu odrodzenia gospodarczego kraju. Prezydent Roosevelt ogłosił ważną deklarację, w której omówione będą sprawy moratorium, strajków i lokautów.

Hull pozostaje.

NOWY JORK, (Pat). Sekretarz stanu Hull w związku z pogłoskami o swej dymisji oświadczył, że nie zamierza podać się do dymisji ani teraz, ani później.

WILEŃSKI DOM TOWAROWO-PRZEMYSŁOWY

Bracia JABŁKOWSCY Sp. Akc.

Wilno, Mickiewicza 18, Tel. 7-33

Odnosić ceny na pozostałe artykuły letnie:

Markizety deseniowe	ustępstwo 10% i 20%
Kredony i krepony deseniowe	10%
Zorzęty, mongole i marocane jedwabne	10%
Wielkie letnie gładkie i deseniowe	10% i 20%
Plaszcze damskie	10% i 20%
Suknie, szlafroki, piżamy i kostiumy	10% i 20%
Kostiumy kąpielowe i parasolki plażowe	10%
Kapeluszki panamskie i kompletne letnie	10% i 20%
Rekawiczki letnie i skarpetki tenisowe	10% i 20%
Krawaty letnie	10% i 20%
Bielizna trykotowa i męska letnia	10% i 20%
Koszulki siatkowe i sport, męskie i chłopskie	10% i 20%
Garnitury męskie letnie	10% i 20%
Plaszcze letnie, płóciennne i gabardinowe	10% i 20%

Do wyboru resztek wełnianych, jedwabnych i bawełnianych.

TANIA SPRZEDAŻ OD WTORU (8 SIERPIEŃ)

Pierwszy patrol strzelecki.

Wakacje 1914 roku miałem spędzić na szkole oficerskiej Związków Strzeleckich. Wraz ze mną wybierało się na szkołę dwóch młodych chłopców z Sandomierskiego. Jeden z nich, Stasiak Skotnicki (Grzmot) miał przyjechać wprost ze Szwajcarii, drugi Antoni Jabłoński (Zdzisław) wyjechał ze mną z Sandomierza. Odprowadzali nas do Wisły wszyscy nasi bliźni znajomi. W czasie pożegnań zażartowałem, że jedziemy na szkołę z ostrymi nabojami. Wówczas matka Zdzisława zwróciła się do mnie z prośbą, by w razie wybuchu wojny Zdzisław poszedł wraz ze mną, co też jej przyrzekłem.

Po przyjeździe do Krakowa, objąłem dowództwo kompanii szkolnej w Oleandrach. Lecz niedługo nią dowodziłem. Na drugi dzień zostałem wezwany do Komendanta Głównego na ulicę Siemiradskiego 27. Komendant rozkazał mi oddać dowództwo kompanii zastępcy, a samemu dobrać sobie paru ludzi, którzy wraz ze mną mieli udać się na jakąś ekspedycję, związaną z mobilizacją Moskali w Sandomierskie. Wybrałem, rozumiesz, swoich sandomierzaków. Ekspedycja ta z nieznanymi mi bliżej powodów nie doszła do skutku, natomiast 2 sierpnia zostałem ponownie wezwany do sztabu głównego. Tam Komendant wydał mi rozkaz poprowadzenia patrolu w Jędrzejów, celem rozbicia mobilizacji Moskali w tym powiecie, wyznajac, iż patrol ten jest bardzo niebezpieczny i że jest 90 proc. pewności, że wszystkich nas powieszą. Na zapytanie moje, ilu lu-

dzi Komendant mi przeznacza — odpowiedział: jak najmniej, pięciu, sześciu. Po targach z mej strony stanęło na siedmiu. Ludzi miałem wybrać na ochotnika ze swej kompanii szkolnej. Ja tylko i drużyniak Bożę Karwacki, jako znający dobrze okolicę, szliśmy z rozkazu. Wówczas szef sztabu Sosnkowski zapytał mnie, kogo mam zamiar zabrać z sobą. W pięćdziesiątym rzędzie wymieniałem obu swych sandomierzaków. Na Jabłońskiego zgodził się bez zastrzeżeń, natomiast o Skotnickim wyraził się: „Co, ten la-luś? — nie będzie miał ochoty iść na pewną śmierć i odmówił”. Bardzo energicznie zaprzeczyłem, dowodząc, że krew sandomierska nigdy nie zawodzi. W dalszym ciągu ustaliliśmy listę kandydatów, którym miałem zaproponować wyprawę.

Po powrocie do Oleandrów niezwłocznie przez dyżurnego podoficera wezwałem do siebie kandydatów na przyszłych ułanów.

Nie zapomnę nigdy tych krótkich rozmów z nimi, gdy po kilku moich wyjaśnieniach ogólnych o celu wyprawy — prosto, po żołniersku, w dwóch słowach zdecydowali się stawić wraz ze mną swoje młode życie na jedną kartę. Pierwszy wszedł Jabłoński. Na moją propozycję odpowiedział prosto: „Ty idziesz, ja z tobą”. Skotnicki wbrew przewidywaniom szefa strzepnął tylko palcami i ze swą zwykłą werwą powiedział: „Psiakrew, idę”. Dalej Janusz Gluchowski, Stefan Hanka-Kulesza i Ludwik Kmicie-Skrzynski bez namysłu wyrazili swą zgodę.

Zaczęły się gorączkowe przygotowania do wyprawy, bo w myśl rozkazu nad ranem już mieliśmy przekroczyć kordon graniczny, jadąc do granicy w cywilnych ubraniach: dopiero na terenie Kongresówki wolno nam było włożyć mundury. Podoficer broni Świątek wybrał karabiny, tomistery i naboje, specjali kurjerzy rozbiegli się po mieście, szukając dla



Zdjęcie wykonane w roku 1916 we wsi Hradyski na Wołyniu poleskim, przedstawia Komendanta Józefa Piłsudskiego w otoczeniu oficerów i Brygad.

nas cywilnych marek i nakryć głowy, a poczyw dr. Ruppert zajął się wykupowaniem sanitarnym, obciążając nas rozmaitymi gazami, jodynami, gumami do przewijania, jakby każdy z nas był conajmniej podoficerem sanitarnym.

W tym czasie komendant konferował z moimi ochotnikami, przedsta-

wiając im niebezpieczeństwo i dając cztery godziny do namysłu. Bajecznie odpowiedział Komendantowi Janusz Gluchowski: „Komendancie, my już raz zdecydowaliśmy się i już nie chcemy się namyślać, bo przez cztery godziny myśleń! moglibyśmy tylko oświecić, a decyzji nie zmienimy”. Konie, mające nas wieść do granicy, zarekwirowaliśmy koledze uniwersy-

Po zdaniu przeze mnie raportu szef w dłuższej przemowie żegnał nas i pocieszał: „Choć będziecie wieść, ale zato spełnicie piękny swój obowiązek żołnierski i historia o was nie zapomni”. Na pożegnanie wycalał się ze wszystkimi. Po wyjściu ze sztabu zauważyłem rozrzucone miny mego patrolu, a ponieważ zostały do wymarszu jeszcze dwie godziny, poprowadziłem wszystkich do Hawelki na kieliszeczek wiśniaku.

Tu dopiero zorientowaliśmy się, jak wyglądamy w dorywczo zebranych cywilnych ubraniach. Kelnerzy o mało nie wyprosił nas za drzwi. Do małego stolika przysiadła się cała banda oficerów strzeleckich, którzy wiedzili o naszej wyprawie, aby pożegnać się i wypić strzeleńnego. W miłej pogawędce humory się ożywiły.

O godzinie 12.30 wyruszyliśmy na dwóch podwozach w kierunku granicy. Kordon mieliśmy przekroczyć pod Baranem koło Kołomyżowa, gdzie stanęliśmy nad ranem. Na granicy dowiedzieliśmy się, że Moskałe cofnęli się, ale silne patrole miały przebiegać okolicę.

O świcie, nałożywszy mundury i bagnety na broń, przekroczyliśmy kordon graniczny. Przemówiłem parę słów do swoich żołnierzy, podkreślając szczęście i zaszczyt, jaki ich spotkał, że są pierwszymi żołnierzami: zmartwychwstającej Polski, którzy otworzą z bronią w ręku łamią kordon dzielący ojczyznę.

Plan mój dalszej akcji polegał na tem, żeby niespostrzeżenie przemknąć się koło większych oddziałów nieprzyjacielskich, kierując się na Gozycę, Skrzyszówce, Działoszyce, pod Jędrzejów; po dojeździe w najbliższe okolice Jędrzejowa zatrzymać się w

lesie i przeprowadzić wywiad; w tym samym czasie z materiału wybuchowego, jaki posiadaliśmy, złożyć bombę. Przy pomocy tych bomb mieliśmy wywołać popłoch w mieście i uderzyć na załogę Jędrzejowa. Gdyby siła nieprzyjacielska okazała się za dużą, akcję postanowiłem przeprowadzić w nocy i po zarzuceniu bomb i ostrzeleniu miasta, korzystając z ciemności, cofać się w kierunku Krakowa. W marszu na Jędrzejów, o ile nie spotkamy większych oddziałów nieprzyjacielskich, mieliśmy rozpuszczać między ludnością wieść, że jesteśmy patrolem wywiadowczym silnej grupy strzelców, która maszeruje za nami, by w ten sposób wnieść popłoch wśród władz moskiewskich, będących jeszcze w Jędrzejowie.

W celu łatwiejszego przedostania się pod Jędrzejów, zmieniliśmy mundury na cywilne ubrania i odwrotnie kilkakrotnie. W Gozycach zatrzymaliśmy się na pierwszy popas u p. Zofii Zawiszanki, drużyniaczki z Krakowa. Przyjęła nas bardzo gościnnie, udzielając wszelkich wiadomości i zaopatrując w nowe konie do bryczek, którymi mieliśmy dalej jechać. Ślad też wysłałem przez p. Zawiszankę pierwszy meldunek do Komendanta do Krakowa. Dalszą drogę do Działoszyce odbyliśmy bez żadnych przygód. Dopiero w Działoszycach, gdyśmy jechali w cywilnych ubraniach z bronią ukrytą, spotkaliśmy strażnika i kilka osiadłych koni przed urzędem gminnym. W razie zaczepki z jego strony byliśmy gotowi zabić go. Browning trzymałem w garści. Przyjechaliśmy jednak niezaczepieni. Strażnik spojrział bystro na nas i natychmiast odwrócił głowę, udając, że nas nie widzi.

Okolo południa zatrzymaliśmy się

KRONIKA

Niedziela
6
Sierpnia

Dziś: Przemienienie P.
Jutro: Kajetana W.

Wachód słońca — g. 4 m. 04
Zachód — g. 7 m. 21

Spóźnienie Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 5-VIII—1933 roku.

Cisnienie Średnie 758
Temp. Średnia + 17
Temp. najw. + 22
Temp. najn. + 13
Opad 0,2
Wiatr północno-zachodni
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: przeł. deszcze.

— Pogoda 6 sierpnia br. według P. I. M. Wileńskie i Połesie — chmurno z większymi rozproszonymi, jednak z możliwością przełotnych deszczów. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno — wschodnie. Pozostałe dzienne — po mglistym miejscami chmurnym ranku pogoda słoneczna i zachmurzonym umiarkowanym wiekiem. Nocą chłodno, dniem znaczne ocieplenie do 25 st. Słabe wiatry północno — zachodnie, na wybrzeżu umiarkowane.

MIEJSKA

— Wzniesienie ruchu kołowego na Rossie. W dniu wczorajszym wobec zakończenia robót brukarskich na zaul. Rossa wznowiono ruch kołowy na drodze prowadzącej do ementarza.

ADMINISTRACYJNA

— Licytacja skonfiskowanej broni. W dniu 7 b. m. odbędzie się w lokalu Starostwa Grodzkiego licytacja skonfiskowanej broni.

— Broń będą mogli nabywać jedynie ci, którzy posiadają zezwolenie na prawo noszenia i posiadania broni.

GOSPODARZA

— Francja i Niemcy eksportują z Wileńszczyzny jagody, grzyby i raki. Ostatnio wzrost bardzo znacznie eksport grzybów i jagód leśnych z Wileńszczyzny. Największe zainteresowanie dla wymienionych artykułów wykazały Francja i Niemcy. Również po myślnie rozwija się eksport żywych raków, kierowany w pierwszym rzędzie na rynek francuski.

— Trzeba tu podkreślić, że eksporty wysyłają raki do Francji bezpośrednio z pominięciem pośredników niemieckich.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Gimnazjum dla dorosłych im. ks. Piłta Skargi (Wilno — ul. Mickiewicza 22) podaje do wiadomości, iż podania o przyjęcie do klas

IV—VIII przyjmują kancelaria we wtorek i czwartki w godz. 17—19.

Gimnazjum jest typu humanistycznego z oddziałem matematycznym przyrodniczym.

Lekcje rozpoczynają się dnia 21 sierpnia i prowadzone będą w godz. od 16.30 do 21.

— Dyrekcja Kursów im. Komisji Edukacji Narodowej z progr. gimn. państw. pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy będą przyjmowane od dn. 1 sierpnia r. b. w kancelarii Kursów między godz. 16 a 20 a 20 przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23, całościennie oprócz niedziel i świąt. Egzaminów nowopowstałych do wszystkich klas rozpoczynają się od 15 sierpnia r. b. Zajęcia szkolne 21 sierpnia r. b. Typy humanistyczny i matemat. — przyrodniczy. System półroczny. Zakres: Duża matura, mała matura.

— Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czapkiego Stefana Świątobliwego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czapkiego w Wilnie (z pełnymi prawami). W roku szkolnym 1933-34 czynne będą oddziały od 1-go do V-go. Do oddziału 1-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej bez egzaminu.

W Koed. Gimnazjum im. T. Czapkiego będą czynne klasy od II do VIII.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji codziennie od 10—13 kancelaria Gimnazjum przy ul. Wileńskiej 13, tel. 1056, gmach własny, obzerne boisko (w zimie ślizgawki) i ogród szkolny.

RÓŻNE

— Otwarcie apteki Świętojańskiej. Po przeprowadzeniu gruntownego remontu i przeniesieniu do nowego lokalu Apteka Świętojańska Władysława Narbata (dawniej Domańskiego) została otwarta z dn. 1 sierpnia r. b. przy ul. Św. Janki 2, tel. 762.

— Częstotliwość autobusów będzie uregulowana. Ostatnio na terenie Wilna zmniejszona była częstotliwość ruchu autobusowego. Fakt ten wywołał byt brakiem opón. Obecnie dyrekcja „Tommaka” nabyła 14 opón.

— Dzięki temu większość wozów dotychczas czynnych (od 8 do 10 autobusów) zostanie puszczonego w ruch co niewątpliwie przyczyni się do częstszego przebiegania wozów.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Letni w ogrodzie Barnardyskim. Dziś w niedzielę 6 b. m. o godz. 8.15 w. ujmijmy na scenie Teatru Letniego dokonał. arcywesoła komedja muzyczna „Jim i Jill”, w której główne role kreują H. Kamińska i M. Węgrzyn na czele świetnie zgranego zespołu.

— Dziśjsza popołudniówka. Dziś na po południe ukaże się na scenie Teatru Letniego wesoła para Jim i Jill z H. Kamińską i M. Węgrzynem na czele. Ponadto ujmijmy naszych ulubieńców pp.: Jasieńską-Dętkowską Braunówną, Janowskiego, Elwickiego, Pościelowskiego, Dejunowicz, Świętochowską i innych. Jest to ostatnie przedstawienie popołudniowe tej sztuki.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w okresie III Targów Północnych zostaną wydany Katalog III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie. Ogłoszenia oraz artykuły opisowe instytucji i firm handlowych do powyższego wydawnictwa przyjmuje Biuro Dyrekcji Targów, Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego Wilno, Garbarska 1 i upoważnieni agenci.

Równocześnie nadmieniam, że mogące się ukazać w okresie Targów wydawnictwo o podobnym brzmieniu nie mają absolutnie nic wspólnego z oficjalnym Katalogiem III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej.

WYDAWNICTWO OFICJALNEGO PRZEWODNIKA
III Targów Północnych
i Wystawy Lniarskiej w Wilnie.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Administracyjno-Handlowa

im. prez. Narutowicza — z prawami 4-letnich szkół stopnia gimnazjalnego w Wilnie, ul. Uniwersytecka 9.

Szkoła posiada Wydział Administracyjno-Komunikacyjno-Handlowy (taryfowo-kołowy). Świadectwa ukończenia szkoły uprawniają do objęcia stanowisk w państwowej służbie cywilnej do VI st. kl., oraz do skróconej służby wojskowej w szkole podchorążych. Do kl. I-iej przyjmują się młodzież obojga płci, na podstawie świadectwa ukończenia conajmniej szkoły powszechnej III-go stopnia. Początek roku szkolnego 21 sierpnia r. b. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły od godz. 10—13. Przy szkole prowadzone są Kursy Pisania na Maszynach.

— Teatr Muzyczny Lutnia. „Baron Kimmel”. Dziś tryskająca humorem i werwą arcywesoła operetka W. Kollo „Baron Kimmel”, która zyskała ogólne uznanie ze względu na miłą i interesującą treść i wyborne wykonanie. Rolę tytułową odwarza niezrównanie M. Tatrzański. Poza tym w rolach główniejszych wystąpią: Gabrieli, Halmirska Molska, Szczawiński i K. Wyrwioz Wichrowski. Tańce i ewolucje układu W. Morawskiego. Nowe dekoracje w wykonaniu J. Harykiewicz. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskie.

— Dziśjsza popołudniówka w Lutni. Dziś po południu o godz. 4 ukaże się po raz ostatni wesoła operetka Kollo „Królowa nocy” z B. Halmirską w roli tytułowej na czele pierwszorzędnej obsady scenicznej. Widołowski urozmaicał liczne produkcje taneczne w wykonaniu solistów baletu i zespołu girls.

Podziękowanie,

Czcigodnemu Księdzu Prefektowi Stanisławowi Lachowiczowi składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać” za Jego opiekę i pracę przy objęciu dróg Pańskich w Kalwarii dn. 8-go lipca 1933 r.

Związek Pracj Obyw. Kobiet uczestniczki i uczestnicy pielgrżynki z Nowych Świącien.

Wcielenie do szeregów
peborowych i ochotników
z cenzusem.

W bieżącym roku poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną powołani do szkół podchorążych rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb w dniach 18 i 19 września r. b. Czas trwania służby czynnej 12 miesięcy.

KATOL CHRONI
KAŻDEGO
OD PLAGI letniej.

Łopacie, rękawiczki, muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaj w składach apt. i aptekach.

Przedst. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj zmarła dotychczasowa do szpitala Sawicz przez karetkę pogotowia ratunkowego 24-letnia Anna Klimontowiczówna (ul. Krakowska 5).

Klimontowiczówna z zawodu kobieta lek. kich chętniej zmarła naskutek zatrucia się esencją octową, która przyjęła w zamian samobójczym.

Powodem rozpaczliwego kroku — zniechęcenie do życia.

WŁAMANIE SKLEPOWE.

Ubiegłej nocy nieujawnieni narażeni spracy przy pomocy włamywaczy przedostali się do sklepu Fryd. Lebeckiej przy ulicy Rydz Smigłego 42 skradli 200 kilogramów cukru, 15 tabliczek czekolady i inne towary. Złodzieje nadszali skradzione towary na furę i odjechali w niewiadomym kierunku.



Wszędzie do nabycia.

Pierwszorzędny Salon Gorszetów
Sz. Sznajderowej
został przeniesiony
na ul. Mickiewicza 22a m. 31.

ODCISKI
ZGUBIŁA SKÓRĘ I BRODĄWKI
USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNI
KLAWIOL
„AP. KOŁAŁSKI”
UL. SW. FILIPA 1

SUDOR PŁYN
„AP. KOŁAŁSKI”
USUWA
POT I NIEMIŁĄ JEGO WON

P A N

CASINO

HELIOS



Dziś 2 wielkie filmy w jednym programie! Sensacja! Huk strzałów! Szalone podciąg! 1) Nieoczekiwane rozwiązanie trójkąta CZY ZORADZIŁA KRWAWY SZLAK 2) film sensacyjny NIEZDOLNY

Tragedja kobie- W SIDŁACH SZALEŃCA 1) Fascynujący dramat, rozgrywający się w powojennej Rosji. 2) Tajemnica pokoju Nr. 13

Dziś PODWOJNY 1) Dusze w niewoli W rol. gł. LUDWIK SOLSKI, 2) Tajemnica pokoju Nr. 13

PROGRAM 1) Mieczysław CYBULSKI, Zofia BATYCKA, Alicja HALAMA i inni. Dramat erotyczny.

Nareszcie znikł

mój odcisk zezarzały, Gdyż „LEBEWOHL” to środek niebywały.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecz. wyraźnie LEBEWOHL Wyrób krajowy.

PRECZ Z NASZYM WROGAMI!

Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szereg zarazy i różnych chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wytępić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest FLURIN

Żądać we wszystkich aptekach i zkl. apt.



SKANALIZOWANE
DZIAŁKI BUDOWLANE
na POPLAWACH
po brzegu Wilni i ulic: Subocz, Popławska i Saska Kępa. Ziemia ogrodowa. Dla spółek budowlanych warunki ulgowe.
Informacje: Subocz 28, godz. 10—2 i 5—8

Każdy kto zamówi 6 pocztówek w ciągu miesiąca Sierpnia roku bież. w Zakładzie „FOTO-STUDIO” Zamkowa 26 m. 2 otrzyma bezpłatnie portret za okazaniem niniejszego ogłoszenia.

OGŁOSZENIA

do „Kurjera Wileńskiego” i do wszystkich pism przyjmuje i wykonuje tanio i punktualnie

BIURO OGŁOSZEŃ
E. SOBOŁA
Wileńska 8.

Do Pp. Fotografów Amatorów!!!
POLSKA PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA
Wacława Żylińskiego
Wilno, Wileńska 35, róg E. Orzeszkowej
Przyjmuje prace, jak: Wywoływanie, Kopowanie, Retuszowanie, Powiększanie. Ceny konkurencyjne. Obsługa fachowa. Na żądanie robimy zdjęcia fotograficzne na miejscu, jak grupy, wyieczki i t. d. Wykonanie staranne. Proszę się przekonać.

Potrzebni są zdolni
agenci-akwizytorzy
Informacje: „Kurjer Wileński”
Biskupia 4, w godz. 12—1 w południe.

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

Podręczniki
używane
kupuje księgarnia
J. Zawadzkiego,
Zamkowa 22.

Poszukuję
mieszkania
3—4 pok. ze wszelkimi
wygodami na Kalwaryjskiej lub bochnych.
Oferty sub „Oficer”
w Biurze Reklamowym
Garbarska 1.

Do wynajęcia
2-pokojowe mieszkanie
odremontowane z kuchnią. Niski parter. Informacje na miejscu. Ogł. dać codziennie ul. Mała Pohlanka Nr. 10.

Mieszkanie
4-pokojowe, kuchnia i przedpokój bez wygód do wynajęcia, woda miejska w podwórzu Mickiewicza 4/1 wejście z Garbarskiej. Tamże i lokal handlowy. Informacje u dozorcę domu.

Fortepian
do sprzedania tanio.
Mickiewicza 22 m. 10
Oglądać od g. 2—4.

Do wynajęcia
ładne odremontowane
4-pokojowe
mieszkanie
z wygodami. Informacje na miejscu.
Oglądać codziennie ul. Św. Filipa Nr. 4.

Pianina
reperuję
stroję i
wynajmuje — Mickiewicza 37—32, Wieżę z ulicy Cieskiej, p. Estko 7702

PROSZEK
z „KOGUTKIEM”
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGJE,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZEBIEBIENIA,
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i t. p.
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZEKÓW
z „KOGUTKIEM”

Potrzebna od zaraz
inteligentna nianka
do dzieci.
Zgłoszenia na piśmie do
Administacji „Kurjera
Wileńskiego” z powołaniem
się na referencję
osób zamieszkałych
w Wilnie.

Posiadłość ziemską
do sprzedania, ładnie po-
łożona, budynek nowe,
owocowy ogród, park;
ziemi około 4 ha, komu-
nikacja autobusowa, blisko ka-
pieli. Bardzo dogodnie wa-
runki sprzedaży. Informa-
cje na miejscu, Jerozo-
limka, kol. Zgoda, wła-
ściciel Kryłów.

Do wynajęcia
1 lub 2 pokoje
z kuchnią
ul. Jagiellońska 9—13

Pokój
do wynajęcia
Skopówka 6-12

Dr. Zeldowicz
Choroby skórne, wener.,
narządów moczowych,
od g. 9—1 i 5—8 wiecz.
Dr. Zeldowiczowa
Chor. kobiece, weneryczne,
narządów moczowych
od g. 12—2 i 4—6 wiecz.
Mickiewicza 24, tel. 277

Dr. Wolfson
Choroby skórne,
weneryczne,
i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8

Maszynistka
poszukuje posady
jak również może być an-
gażowana do biura na ter-
minową pracę, również
wykonuje różne prace w
domu po b. niskich cenach
Łaskawe oferty do Adm.
„Kurjera Wileńskiego” pod
„Maszynistka”

E. KOBYLIŃSKA.

16

ZŁOTE SCHODY.

— Złote pomyśleć, że tej panny nie widać na wet, a ona przez ścianę tyle człowiekowi krwi psuje — ciskała się niekiedy Staska. Bo to i w nocy dziewczyna, zwykłe taka bezwstydnie szczerą, wynurzając się od czasu do czasu z gorącego topieliska krwi, rzucała niespokojne spojrzenie na przeciwną ścianę, srebrzącą się odbiciem elektrycznej za oknem latarni i przycichła w twardych objęciach kochanka w obawie, że może dosłyszec coś Ludka. Nie pomagało nawet energiczne „naplewati”, którym się zaślaniała przed delikatnym urokiem.

A Ludka, obojętna i wyniośle nieciekawia miłosnych ludzkich spraw, nie wiedziała nawet, że jest takim cierniem w szczęśliwym życiu pięknej Stasi.

Biesiada dzwoniła kieliszkami, rżała rozechocnym śmiechem kompanów Wasi, cmokała wilgocią szerokich pocałunków, którymi się darzyło obficie podniecone towarzystwo, gdy ślaniający się już zlekka Wasia przyprowadził pani Olesie nowego gościa.

— At to, Aleksandra Stanisławowna, sam i jest mąż dla waszej krewnej. O nim to moja Stasia wam mówiła.

— Raszuk! — przedstawił się baczysty mężczyzna o szerokiej twarzy, ciężkich, choć dość regularnych rysach i czarnym wąsie.

— Bardzo przyjemnie! Bardzo przyjemnie! — powtarzała rozanielona wątpliwą nadzieją pani Olesia. To pan widział Ludę?

— A jakże! widział i strach, jak ona mnie podobną się gołąbka. Zawsze ją mówił: jak ożenić się

to tylko na Polce. Ja też katolik. Po polsku ja trochę mówić zapomniał, ale już żona mnie nauczyła, jak trzeba pamiętać.

Kiedyż — do diabła — zdołał pan Ludę zobaczyć? — zapytał wuj Wiktor, wlepiając w przybysza maślane oczy.

— A toż tygodnia niema, jak ona, miłoczek — drzwi mnie otwierała. Do Wasi był ja przyszedłszy za interesem. Taka ślicznieńka, bładzieńka, rączki nożki malusiennie — prelest!

...do niepełnoletnich on wielki ochotnik — wyjaśnił Wasia na ucho Staśce, niezadowolonej z pochwał, oddawanych bladej panience.

— Ty, mamoczek, Aleksandra Stanisławowna, musisz mnie w smutku moim dopomóc. Pić, jeść nie chce się, spać nie moga a tyłkoby o niej myślał — ciągnął rozmarzony Raszuk. Daj ty mnie jo za żona, a w'ek tego nie pożałujesz.

— Oj, nie wiem, co tobie powiedzieć, panie Raszuk. Harda moja Luda i woli bożej zupełne nie czuje. Jak nie zechce, to choć ty łopnij!

— Od czegoż mądrość twoja, Aleksandra Stanisławowna. Ty mnie tylko pomóż dobrym słowem, a jażem umiem z delikatnymi panieneczkami ładzić. Nu tam konfekt, kwiatuśki, teatry — na wszystko pójdą! Mnie już dawnoby ożenić się pora, — nie mógł ja tylko panienki sobie podobrać. Wasza Luda w sam raz dla mnie. Mnie inteligentnej trzeba. Nażył ja kapiłał, to już odpocząć chce się i życie inaczej poprowadzić.

Ciotka Oles'a zajęła się gorączkowo badaniem kandydata na męża nieobliczalnej pupilki. Z rozkoszą dowiedziała się, że posiadał czteropokojowe mieszkanie, dużą ślusarnię i 15-tysięczny kapitał. O małżeństwie myślał serjo i z punktu denerwował się, a nie

wiedząc, czy potrafił się dziewczynie podobać, jeżeli jest taka dzika, jak mówi ciotka. Pragnął się dowiedzieć, co mogłoby jej sprawić przyjemność i pani Oles'a po dłuższym namyśle trafiła na właściwą drogę.

— Wie pan co? Ona nie dla siebie nie przyjmie, ale o! ma przecież bratczka, małego Wacia, i za tym bębem poprostu warjuje. Niech pan kupi jakie cacki dla niego i tu ona nie wytrzyma, pan sam zobaczy. A tam dalej, co Bóg da!

ROZDZIAŁ IX.

Antoni Raszuk, czterdziestoletni zamożny ślusarz, od lat dwudziestu już osiadły w Petersburgu, sam niewiedział właściwie, do jakiej ma się przynależać narodowości. Pochodził z okolic Mińska z miasteczka, zabitego deskami od świata. Kościół tam nie było, tylko cerkiew dzwoniła gęsto i zwycięsko w ospałym powietrzu. Rodzice jego byli katolicy i mieli synka z brudnym sztydem ozdobionym jaskrawym wizerunkiem brodatego mężczyzny z krzywym nosem i ogromnym kufem piwa. Co do ich narodowości opowiadali się, jako „tutejsi”, nie chcąc się zaślaniać nad tą zawiłą kwestją... Wystarczyło im, że co jakiś czas jeździli do odległego o milę kościoła, skąd przywozili zapas świętych obrazków do rozprzedaży na miejscu oraz butelkę święconej wody.

Antuk też był jakiś czas „tutejszy” a sąsiadzi przepowiadali mu, że napewno skończy na szubienicy, a to dzięki łobuzerkom, bardzo niekiedy pomysłowym, adokłiwnym dla otoczenia. Wkrótce los zaczął rzucać chłopcem po świecie i tam niekiedy jakieś boże ptaki, co to ni sieją, ni orzą, a dużo i niezrozumiale gadać potrafiły zapytywały go o naród, do którego należy, o tak zwaną ojczyznę. Niektórzy z inich starali się w myśleniu mu dopomóc — tak z początku kilkunasto-

letni Antuk, będąc w Wilnie u ślusarza, dowiedział się, że jest Polakiem. Nie miał nic przeciw temu i przyzwyczaił się już do znośniania urzędowych przykrości, związanych z tą mało legalną nazwą, gdy oto w parę lat później wylumaczono mu jasno i dobitnie, że jest on... Białorusinem. Tutaj Antuk okazał pewien sprzeciw. Polak to jest katolik, a Białorusin to czort wie co. „Musii” odszczerpienie i ksiądz rozgrzeszenia odmówić może. Ale młodzi i bardzo rozochoceni ag-tatory obalili wszelkie jego skrupuły, potem wszyscy razem poszli na wódkę, popłakali się nad polską chytrnością, co młodego Antuka do swojej parafii przypisać chciała i zagryzli sprawę wędzonym śledziem. Antuk zaczął grywać na scenie w towarzystwie białoruskim i ostatecznie zerwał z „polską kulturą”. Myślał — biedak — że będzie miał już spokój na zawsze, gdy oto w dalszych wędrówkach napotkał surowego księdza, który mu nawymyślał na spowiedzi i zagroził mękami piekielnymi za pozostawanie Białorusinem. Oszołomiony Antuk został zaproszony na plebanję, gdzie wzięto w obroty, zapędzono w kozi róg krzyżowymi pytaniami, przedstawiono sprawę tak jasno i dobitnie, że Antuk sam wyznał publicznie swoje litewskie pochodzenie. W nagrodę wypili parę kieliszków wina, dostał wędzonki i pieroga z mięsem oraz listy polecające do Petersburga, do którego się właśnie wybierał. W Petersburgu sprytnemu Antukowi powiodło się tak dobrze, iż mało dotychczas miał czasu i sposobności do politycznych rozważań. Zainteresował się zato wybitnie kwestią kobiecą, a pilnując, żeby mu ta nowa pasja na przyszłość nie dobiegła majątku nie stała, zupełnie już nie myślał nad zakałorową lamigłówek. Śmiała się tak serdecznie, gdy wilem sprawami, które były specjalnością inteligentnych próżniaków.

(D. e. n.)